

# Na szkle malowane

Jerzy Janosik urodził się w roku 1688 we wsi Terchowa na Orawie. Uczył się dobrze, znał łacinę. Dworscy hajducy skatowali jego ojca na śmierć, matka zmarła ze zgrzyoty, a pobity Janosik rozpoczął zbójnicze życie. Szybko okrył się chwałą, choć jego zbójowanie nie trwało zbyt długo. Pojmany w Klenowcu, skazany został na śmierć przez powieszenie na haku „za pośrednie ziobro”. Skonał w męczarniach mając zaledwie 25 lat. Ale legenda o harnasiu trwa do dziś i często jest inspiracją dla wielu twórców. Ernest Bryll (libretto) i Katarzyna Gaertner (muzyka) stworzyli polski musical, który nazwali śpiewogrą. Prapremiera „Na szkle malowane” odbyła się 17 marca 1970 roku w Teatrze Muzycznym we Wrocławiu. Później sztuka odbyła triumfalny pochód przez polskie sceny, a wiele świetnych piosenek włączyli do swojego repertuaru polscy wykonawcy. Jednak powoli „Na szkle malowane” odchodziło w zapomnienie. Dlatego sporym zaskoczeniem dla krytyki i widzów był fakt, że Krystyna Janda na swój debiut reżyserski wybrała właśnie Bryllową śpiewogrę. Reżyserka oparła się też sugestiom autora, by spektaklowi nadać wymiar polityczny („Niech ten skundlony naród, który traci poczucie wolności, gdy ją odzyskał i boi się wtedy, gdy jest wolny, i liże się do różnych sekretarzy i księży jak nigdy się nie lizał – przypomni sobie, że jest z Harnasiów” – pisał Bryll do Jandy). Premiera w lipcu 1993 r. w Teatrze Powszechnym w Warszawie była triumfalnym powrotem śpiewogry na krajowy afisz. Na spektakl do dziś trudno dostać bilety. Dobrze się więc stanie, że widowisko obejrzy widownia największego polskiego teatru.

Krystyna Janda umiejętnie wyważyła proporcje między ludową stylizacją a wymogami nowoczesnego teatru. Tytułowy Janosik grany przez Emilianą Kamińskiego to jakby skrzyżowanie pięknego górala z Tarzanem, a jego narzeczona – Swoja świetnie grana przez Justynę Sieńczyłło broni się nawet w cepeliowskiej oprawie. Prawdziwie góralskie brzmienie nadaje zespół „Krywań” z Zakopanego. To spektakl bardzo żywy i dynamiczny z interesującymi rolami charakterystycznymi, a Dorota Stalińska, to istny Diabeł wcielony.